Rok I. We Lwowie dnia 20. kwietnia 1893. **Numer 8.**



PRZEDŚWIT

DWUTYGODNIK DLA KOBIET

wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Adres Redakcyi: Lwów, ul. Szeptyckiego l. 31. — **Adres Administracyi:** plac Bernardyński l. 7.

Przedpłata na „PRZEDŚWIT“ wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct. — **Z przesyłką:** rocznie 3 złr. 60 ct. półrocznie 1 złr. 80 ct., kwartalnie 90 ct. **W księstwie poznańskiem i w Niemczech:** rocznie 7 marek, półrocznie 3 marki 50 fenigów. kwartatnie 1 marka 30 fen. — W Ameryce rocznie 2 dol., we Włoszech 10 lir., w Francyi 10 fr. — **Numer pojedynczy 15 centów.**

Główna Ajencya dla **Krakowa** i okolicy w księg. **L. Zwolińskiego** i Spki: Kraków, Grodzka 40., **w Poznaniu** w księg. **A. Cybulskiego.**

W JAKIM CELU UCZYMY SIĘ LITERATURY POWSZECHNEJ.

przez **F. K.**

Literatura każdego narodu jest obrazem jego rozwoju i ściśle się wiąże z życiem politycznem i dążnościami tych okresów, w których odnośne wielkie myśli i prąd czynu oskrzydlał naród, lub też naodwrót duch narodu zda się zakamieniał w tych tworach piśmiennictwa — i stał na nich dopóty, dopóki nowe czasy, nowe zapatrywania do życia go nie powołały.

Opowiadają nam dzieje powszechne, jak przodkowie nasi walczyli, zwyciężali i padali wśród boju czy pracy, literatura zaś poucza nas, jak oni myśleli jak czuli. Tylko ona może nam przed oczy jasno i wyraźnie stawić obraz wewnętrznego, duchowego rozwoju ludzkości, gdyż w starych pieśniach i podaniach narodów, podsłuchujemy i podpatrujemy życie dawne minionych wieków, z ich religijnymi obrzędami, zwyczajami, z ich chwilami powagi i żartu, tryumfu i radości lub biedy i zwątpienia.

Literatura bowiem zamyka w sobie obrazy wieków, i ducha czasu, z całą jego potęgą twórczą lub destrukcyjną; w niej drga życie minione, w niej się dawne tętno zachowywa; tylko jak na puls rękę na piśmiennictwo kładź a poznasz, odczujesz „dawne serca bicie“ — dawniejsze myśli i minione życie.

Były wieki walki o byt, były rycerskie czasy, był fanatyzm a po nim niewiara do sceptycyzmu i ateizmu posunięta, nastąpiły czasy nowe, idealizmu i znowu jak w kalejdoskopie, po tych obrazach nastąpią inne, z innymi kształtami, barwami — i światłem innem. Epoka najnowsza wydaje olbrzymy literatury, zdumiewa postępem twórczości i płodnością, które rosną w prostym stosunku do postępu cywilizacyi. Idealizm. . . to duch czasu niedawnego — a najwymowniejszem jego słowem są dzieła Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Zaleskiego, Malczewskiego, Bajrona, Szillera, Getego, Herdera, braci Szlegel i t.d. Wymienieni tu niemieccy poeci zdają się potwierdzać konieczność opiewania wypadków *światowych*, jakby dla uczynienia literatury nietylko czysto narodową, lecz oraz powszechną, że tak powiemy kosmopolityczną. Właściwość ta ostatnia najmniej jest u polskich romantyków spostrzeganą, ale bo też na literaturę naszą całkiem odrębne złożyły się czynniki. — Mówimy tu, rozumie się, o czasach ostatnich. Wyjątkowe stosunki i położenie polityczne, nadają wybitną cechę piśmiennictwu naszemu i dopiero obecnie schodzi ono z tego pola wybitnego, zamkniętego w kole

bolu, łez i cierpienia, z powodu wielkich strat i wielkich krzywd. Na tory więcej kosmopolityczne prowadzi u nas literaturę powieść dzisiejsza, której cechą erotyzm lub obrazowanie zdarzeń powszednich. Zadanie literatury powszedniej jest dwojakie: *zapoznać z życiem drugich narodów*, oraz: *nauczyć cenić nietylko to co swoje, ale i obcemu dobremu a pięknemu należny hołd złożyć*. Studyowanie literatury powszechnej przedewszystkiem przynosi wiele korzyści młodzieży. Przez studyowanie literatury swojskiej budzi się w jej sercu miłość Ojczyzny, która do wielkich prowadzi czynów -- przez studyowanie literatur obcych zwracamy się do innych narodów, zbliżamy do nich, oceniamy sprawiedliwiej, zapoznajemy z cennymi tworami ich ducha.

Poznanie zaś to wiąże z nimi bratnio i uczy kochać ludzkość całą a tak w czynie wypełniają się słowa ewangelii. Studyowanie literatury powszechnej ma ułatwić wydobycie cennych pereł z oceanu różnych piśmiennictw całego świata, aby tym sposobem wskrzeszać dawne byty narodów i ich ducha — patrzeć na nie własnymi oczyma -- badać i uczyć się ich doświadczeniem, więc co górne i szlachetne było w dawnych wiekach, niechaj zstąpi z piedestalu odległości czasu, ożyje i nowe niechaj budzi pragnienia, do naśladowania, do czynu. Oto zadanie zaklętego w dzieło *piękna i prawdy*. Bo jakąż wartość miałoby studyowanie dziejów literatury, jeśliby się ją studyowało dla nabycia samej wiedzy i dogodzenia uczuciom estetycznym? O uszlachetnienie serca i umysłu tu chodzi o zaostrzenie pojęć, o obudzenie uczuć etycznych o podniesienie najszlachetniejszych uczuć ludzkich, bo chodzi nie oto, aby się tylko pod względem wiedzy i smaku stać bogatszym, lecz zarazem by stać się lepszym, podnieść ze zwykłego, codziennego poziomu w świat ideału.

Literatura wszystkich narodów, czy one w niemowlęctwie dopiero ją tworzyć zaczynają, czy rozwijają takową, jak młode ptaki pragnące lotem swych skrzydeł zrównać lotowi orła, czy też stojąca u słonecznego blasku chwały i dojrzałości, zawsze posiada skarby umysłu, ducha i serca i stąd to obowiązkiem jest pedagogów zapoznawać z tem bogactwem młodzież, i wpływać przez to na uczucia humanitarne, mające szczególniej, w wychowaniu tak potężne znaczenie. Literatura powszechna niech nas czyni sprawiedliwymi dla obcych narodów ale swojska niech nas uczy, kochać swoje ponad wszystko, czynić je pierwszem przed innymi. Tu pole szerokie do wykorzenienia wady dawno zagnieżdżonej w Polsce szczególniej tego poniżania rzeczy swojskich a wynoszenia aż do śmieszności cudzoziemskich. Wady tej nabywa się u nas wcześnie na ławie szkolnej, czy też się dziedziczy po przodkach, dość że ona powszechna i rychło się zjawia. Jest to wada papuzia i szkodliwa. Zaszczepiać w sercu idealizm zdrowy, i poezyą życia, którą doprawdy szczęściem by zwać można prawdziwem, ona bowiem jest łącznością ideału z życiem, słowa z czynem, myśli ze słowem, doskonałości z usiłowaniem. — Tego to idealizmu źródłem ma być piśmiennictwo.

I stąd to wynika zadanie, jakie sobie wytknąć musi studyujący i pouczający: *pobudzić umysł do szukania ideału wiecznego piękna, oraz rozszerzać widnokrąg wiedzy*; a drugie: *uszlachetnić serce, charakter uzacnić*, uczyć kochać to, *co dobre*, prawdziwie dobre, co *piękne*, prawdziwie piękne, co wielkie prawdą, *życiem z prawdy* i *dla prawdy*. Nie o wyrobienie surowego krytycyzmu chodzi, bo na tem nam nie zbywa, lecz o wyuczenie odróżniania tego, co ma rzetelną wartość od tego, co godne tylko zdeptania i wzgardy, co nurza się w błocie. **Harmonia ideału z życiem** — to źródło szczęścia — cel doskonalenia.

POETKI POLSKIE DO XIX WIEKU.

napisał Julian B.

Zawsze i wszędzie wywierały kobiety na poezyą wpływ jak największy, zawsze i wszędzie około nich wszelka poezya się skupiała. Im czyściejszymi są obyczaje, im lepszemi są kobiety w kraju, tem też lepszą, czyściejszą jest jego poezya.

Polska pod tym względem od wieków wysoko pośród narodów stoi. Niewiasta jest uważana tu, jako ożywcze światło, z którego jasne promienie wnikają szeroko w rodzinnonarodowe życia stosunki. Kobiecie i domowemu ognisku zawdzięcza Polska, że z politycznego bytu wyzuty naród, pod względem wewnętrznej żywotności i siły, pod względem surowych cnót rodzinnych i obywatelskich, nieskalany przetrwał i żyje, gdy u góry, u tronu, w wiekach chylenia się do upadku Polski w rozluźnieniu z cudzoziemskich intryg powstałem, nieład i zepsucie się szerzyły, co jak trujące fale zdrową u podstaw Polskę zalewały.

Kobieta — Polka, kobieta — bohaterka, co godnie z bronią w ręku jak Beata Sołomerecka w Dubnie lub Anna Chrzanowska w Trembowli przed oczy dzikiego pohańca śmiało stawała; kobieta co jak Teofila Sobieska na granitowych grobowcach przodków synów swych na bohaterów kształciła co jak Glińska zdołała wykląć wyrodnego syna, Ojczyzny zdrajcę — kobieta powstrzymała ten szalejący zepsucia zalew, który wierzchem, po nieszczęśliwych ziemiach polskich się rozlał, podstawy religijno-moralnej i rodzinno-narodowej wzruszyć nie zdołał.

Obok tego bohaterstwa obok tego wyższego patryotycznego nastroju kobiet polskich w życiu współczesnem, tętniły także niewieście serca słodkiem uczuciem poezyi, która w całem objawiała się życiu, płynęła w cichości i publicznego unikała widoku. Począwszy od Zygmuntowskiego okresu literatury, przez epokę jej upadku aż do Stanisławowskiej, znajdujemy liczne przykłady świadczące tak o głębokim poetyckim nastroju jak i o wysokiem umysłowem wykształceniu dawnych Polek.. I pod

tym względem Polska wykształconej zagranicy w owych czasach nie ustępuje.*) Z mnóstwa rękopisów, które w burzliwych czasach wojen zniszczenia uniknęły i w starych przechowały się bibliotekach, zawierają niektóre z nich utwory kobiet.

1. *Zofia Oleśnicka z Pieskowej Skały*, pierwsza poetka polska, żyła w XVI wieku. Ułożyła wierszem „pieśń nową“, w której składa dzięki „Panu Bogu wszechmocnemu, że maluczkim a prostaczkom raczył objawić tajemnice królestwa swojego.“ W pieśni tej język czysty i dźwięczny, poezya piękna i prosta. Drukował ją w Krakowie Łazarz Andrysowicz w r. 1556 wraz z nutami podłożonemi pod tekst pieśni. Szczegóły z życia Oleśnickiej nieznane, niewiadomo nawet czy pisała co więcej a i o jej nazwisku dowiadujemy się tylko z początkowych liter wiersza pieśni, z których składają się słowa: „Zofia Oleśnicka z Pieskowej Skały.“ W podobny sposób, kładąc na początku wierszy litery, składające nazwiska autorów, pisali wtedy pieśni: Mikołaj Rej i przyjaciel jego Andrzej Trzecieski. Podobała się bardzo pieśń ta lutrom i kalwinom, skoro zaraz drukować ją zaczęli w swych śpiewnikach w *Gdańsku Toruniu i Wrocławiu.* — Podajemy dosłownie ten wiersz, jako mało znany:

ZOchotnym sercem Ciebie wysławiam mój Panie, Żeś Ty okiem łaskawem raczył wejrzyć na mnie, Nie zgardziłeś pokorą służebnicy swojej, która się wszystka daje w moc opiece Twojej.

FIlozofom i pysznym mędrcom świata tego, — Zakryłeś tajemności królestwa wiecznego, A oni na rozumie swym wszystko sadzili, Jako to sam wyznawa Krystus nasz Pan miły.

Aleś dziatki maluchne nas raczył powołać A nieprzebrane skarby łaski Swej okazać, Za co my słuszna mamy zaprawdę przyczynę, Tobie Cześć, Chwałe wydawać na wszelką godzinę.

*) *Z wybitniejszych kobiet u narodów obcych w owych czasach zasługują na uwagę:* **Laura w Weronie**, *używała pięknego wiersza safickego i zwaną był drugą Safoną. We Francyi sławne są Antonina i Teresa* **Deshouiler**, *matka i córka (1634—1718),* **Anna Dacier**, *(1654—1720) Anna* **Staèl-Holstein.** *Koniec XVIII w.* **Marya de Sevigné** *(1626—1696)* **Baltazaryna** *w Greifswald na Pomorzu; ks. Amalia* **Galicyn;**, *Julianna* **Vietinghoff Krüdener** *ur. 1764 w Rydze. (O kobietach uczonych francuzkich obszernej w dziele:* **Les vertus du beau sexe. La Haye 1733.**)

Owiekuisty Boże, Źródło wszej miłości, Raczysz Ty nas utwierdzić Duchem swej możności, Byśmy w tej prawdzie świętej statecznie wytrwali A swoich powinności pilnie przestrzegali.

LEpszeć to nam staranie, skarb taki gotować, Którego mól ani rdza nie może zepsować, Niż świata obłudnego sprawami się bawić, który dobra wiecznego może nas pozbawić.

Sprawujże Ty nas k'temu o Niebieski Panie, Bo próżno wszystko nasze byłoby staranie, Byś nas k'temu nie ciągnął z swej Boskiej miłości A mdłych Sam nie podpierał, Ręką swej Możności.

NIiście nie wątpiemy, że Twe obietnice, wypełnią się każdemu z nas sług Twych obficie, Które raczysz uczynić gdy k'tobie wołamy, W prawej wierze, że wszystko pewnie otrzymamy.

CKAżdy tedy z radością, jak na to słusze, Chwal dobrotliwość Boską, ze wszystkiej swej Dusze A On osobne dziwy z nami czynić raczy A swych nędznych robaczków nigdy nie przebaczy.

Zaśpiewajże, O Panie,

PIEśniczki ty z chwało

SKOro usłyszeć raczysz

WEJrzyj nań prze zasługę

Sprawco dobra wszego

KAżdego wiernego,

Łaska bóstwa swego

Y śmierć syna twego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NA CMENTARZYSKU.

NOWELA

E. ZORJANA.

(Ciąg dalszy.)

Światło księżyca oblewało srebrem postać ludzką, okrytą białym całunem, na którem jeszcze bielej rysowała się mleczna, długa broda.

Był to stary żyd, dozorca cmentarzyska, Patrzał na Tadeusza ciekawie, ale znać było, że się jego obecności nie dziwił wcale. Długo patrzali na siebie w milczeniu. Stary poruszał wolno głową, wargi mu drżały jakimiś słowy szeptanymi, wreszcie odezwał się.

— Co pan tu robi?

Tadeusz podniósł się, przetarł oczy, odetchnął głęboko i niby przez sen odpowiedział:

— Nic.

Stary pokiwał znów głową.

— Tu nie trzeba chodzić. . . .

Tadeusz rozejrzał się dokoła, jakby nie wiedział, gdzie się znajduje.

— Prawda u was, nie wolno. . . . proszę wybaczyć, nie wiedziałem sam dokąd zaszedłem.

Stary uśmiechnął się łagodnie.

— Ja pana tu już drugi raz widzę, ale ja choć stary rozumiem to. . . .

Na policzkach Tadeusza pokazały się silne rumieńce, wpatrywał się w mówiącego z zdziwieniem i obawą.

— Niech się pan nie lęka, nie podpatrywałem nic, ale włóczę się tu cały dzień. Do ludzi nie chodzę. zapomniałem o świecie, a wyście mi przypomnieli, że jeszcze nie wszystko takie stare jak ja.... Może i ja kiedyś byłem młody i za to przypomnienie, przebaczyłem naruszenie spokoju umarłych.

Tadeusz patrzał ciekawie na mówiącego, słuchał słów jego z zajęciem.

— Więc słyszeliście? . . . .

— Słyszałem, wiem wszystko. . . . może więcej jak się panu zdaje.

— Jakto?

— Czy dla tego, żem stary i żyd nie mam się znać na kochaniu? . . . zaśmiał się.

— Nie to myślałem. . . .

— Daj pan pokój. Tacy jak ja, kiedy nie mają do kogo mówić myślą wiele. . . ja też sobie wiele rzeczy wymyśliłem.

— Cóż takiego? — zapytał Tadeusz z uśmiechem.

— Ja panu opowiem jedną historyę, ale prawdziwą historyę.

Usiedli blizko siebie na kamieniach.

— Dużo już lat temu był tu młody żyd. Mówili ludzie, że był ładny, bo oczy miał wesołe i włosy jak z jedwabiu i figurę jak panna. Ojca miał biednego, ale sam nie chciał pracować, tylko czytał i uczył się i przypatrywał się ludziom i myślał dużo. Miał lat dwadzieścia, kiedy się zakochał w ładnej dziewczynie i ona jego pokochała bardzo. Ale on był biedny i dziewczyny dać mu nie chcieli. Wtedy coś mu się takiego stało, jakby co dnia pił trochę trucizny. Szalał, mizerniał, rwał jedwabne włosy z głowy, a dziewczyny mu nie dali, tylko wyszukali dla niej bogatego męża i musiała pójść. On miał lat dwadzieścia kilka, a już taki był stary, jak ja teraz. Śmieli się z niego, bo u nas nie ma zwyczaju, żeby kto z kochania chudł i siwiał.

— I cóż dalej?

— A no, nic nie robił, aż się ludzie zlitowali nad nim. Dali mu małą chałupę i kazali pilnować starych grobów zamkniętego cmentarzyska. . . .

— Aa. . .

Stary patrzał przenikliwie na Tadeusza.

— Dla czego mi to opowiedzieliście?

— Dla tego, co ja sobie myślę przez pięćdziesiąt lat, jakim ja sam sobie byłem wrogiem. . .

— Jak to?

— Teraz żal, bardzo żal, ale już zapóźno. Trzeba było za młodu mieć rozum. . .

— I? . . .

— Pracować, byliby ją dali choć nie byłem bogaty. Ale ja nigdy robić nie lubiałem, a z miłości to już zupełnie stałem się próżniakiem.

Tadeusz spuścił głowę, czasem z pod rzęs spojrzał na starego, zrozumiał jego opowieść i myślał nad nią.

Stary bez szelestu powstał i zniknął na zakręcie ścieżki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LITERATURA I SZTUKA.

Rusini przez Abgara Sołtana nakładem księgarni Spki. wydawniczej — Kraków 1893.

Są to cztery obrazki, a bohaterem każdego jest jakiś Rusin. W pierwszym: *Do celu*, mamy młodego chłopskiego syna, który pod opieką zacnego hrabiego uczy się i zdobywa wysokie stanowisko społeczne i sławę. Jest to Rusin kochający swoją narodowość, ale szczery brat Polaków; wracając do kraju widzi jak się ich naród rozdrabnia, nikczemnieje. „Widzi że cała klika świętojurska, o sobie tylko myśli, w prywacie po uszy pogrążona, brałaby pieniądze ze wszech stron, nawet od cesarza chińskiego, gdyby był taki głupi i dawać zapragnął. Młodzi narodowcy, nie wiedzą, czego chcą". – Rusini zaś sami siebie nazywają *podporą tronu* obcego, a równocześnie po carskie rubelki wyciągają ręce. Więc Iwan pośród tej zgrai ma odwagę sam dążyć do celu, wszędzie jawnie głosząc swoim, że „przeklęty który z dwu wrogich sobie strumieni napój czerpać będzie".

Tymczasem widział, że przeważnie tak czynią jego rodacy, daremnie im przedkładał, że walcząc z Polakami wojnę domową niecą, rozwój dobrobytu tamują. Za to „zdrajcą go nazwali. — W drugim obrazku „*Hrehor Kwitka*" — zatytułowanym, bohater ma przekonanie, że Polacy są największymi wrogami ruskiej narodowości. „Przez wieki pracowano nad wpojeniem w dwa bratnie narody nieufności, nienawiści i dziś nad tem pracują „*nasi wspólni opiekunowie.*"

„Polacy są zanadto żywotni, by im zagłada grozić mogła — lecz Rusini pozostawieni sami sobie rozpłyną się w rozszalałem morzu!

Takie są tendencye owej książki. — Najbarwniejszy z obrazków jest: *Przy ognisku myśliwskiem.* —

Zaś „*Hnat sierota*" wcale niesmaczny. — W rozmyślaniach dochodzi autor do wniosku, wyrażonego tu w formie pytania: Czy też ten naród cały, nie jest li pierwiastkiem ludowym, z którego czerpią surowy materyał dwie rdzenne cywilizacye: polska i rosyjska? Czy Rusin ukształcony, który się nie stał Polakiem nie jest z konieczności Moskalem? — Prawda i głębokie poglądy, cechują te szkice. Język pełen gwary ludowej bądź ukraińskiej, bądź jak ostatni karpackiej. Znajomość obyczajów i doli ludowej. — widoczna.

Jedno tylko niemile uderza: oto przedstawienie, jakby wszelkie dobrodziejstwa spływały ludowi z ręki opiekuńczego rządu. To tchnie serwilizmem i rozmijaniem się z rzeczywistością, z prawdą dziejową.



Z ARABSKIEGO.

Anemony, bzy, stokrótki
Z wiosną bawią nas,
Ale żywot ich tak krótki,
Wnet je zniszczy czas.
Czemuż czas, co wszystko kruszy,
Niszczy dziejów ślad,
Nie wyniszczy w mojej duszy,
Smutnych wspomnień jad!

Wszystko zwiędnie w tym przestworze,
Gdy szron śmierć już wniósł —
Czemuż zwiędnąć raz nie może
Cierń co w serce wrósł?!!!...
Z wiosną wszystko lśni w przyrodzie,
W zimie kona świat. —
Tylko cierń, co w serce bodzie
Nieśmiertelny kwiat!

Kilka słów o pielęgnowaniu kwiatów w pokoju.

(Ciąg dalszy).

Do przesadzania potrzebna jest przed rokiem przygotowana ziemia. Nie zważając wcale na ogrodników, którzy z proroczą miną radzą iż figowiec ma mieć ziemię taką a pochutnik (Pandanus) owaką, można przyjąć za zasadę, iż dla roślin liściastych najodpowiedniejszą jest następująca ziemia: 4 części ziemi darniowej, 3 liściowej, 3 krowieńca i 1 część piasku rzecznego; aby zaś rośliny zabezpieczyć od gnicia dodaje się 1 część węgla drzewnego, potłuczonego. Pomarańcze, cytryny i mirty potrzebują ziemi nieco cięższej a pożywniejszej, więc dla nich przygotowuje się nieco odmienna mięszanina: 6 części darniowej, 4 krowieńca 2 części namułu rzecznego (nie piasku) i 1 część ziemi liściowej.

Każda z wymienionych ziem jest łatwą do nabycia, jeżeli tylko mamy miejsce do przechowania tejże i tak: ziemia darniowa zbiera się na łąkach (nie torfowych) kopiąc całemi płatami wierzchnią warstwę na 5 cm. grubo i układając takowe na kupę, zawsze trawnikiem na spód; gdy się to zrobi na wiosnę, całą kupę należy podczas lata kilka razy podlać, by potrzebnej wilgoci do ugnicia nie straciła i 3—4 razy w ciągu roku łopatami przerobić. Kto nie potrzebuje wielkiej ilości ziemi, lub nie ma swej łąki, może kazać nazbierać kretowin, których mu nikt nie zabroni i ziemia ta jest nierównie lepszą od darniowej. Do przysposobienia ziemi liściowej należy się postarać o liście z jakichkolwiek drzew, te następnie złożyć na kupę, często polewać i przerabiać. Ziemia liściowa musi leżeć dwa lata zanim tak ugnije, by ją można użyć.

O krowieniec w naszym kraju chyba najłatwiej gdyż można go wszędzie na pastwiskach nazbierać.

Wszystkie nazbierane części ziem, składa się każdą w osobną kupę, gdzie dla przetrawienia przez cały rok mają pozostać. Piasku i węgla drzewnego niema potrzeby na rok wcześniej przysposabiać, gdyż te materyały mogą być w świeżym stanie użyte.

Po roku takiego leżenia na kupach, każda z przygotowanych ziem na tyle ugniła, że wzięta w rękę z łatwością się rozsypuje i teraz jest czas zmieszać ją w powyż podanych ilościach. Aby ziemię dobrze podzielić na części, mierzymy takową jakim naczyniem n. p. 6 litr takiej, 3 litry innej it.d. sypiąc je razem, poczem dobrze łopatami się przekopuje aby ją dobrze przerobić. Mając gotową ziemię przystępujemy do przesadzania.

Po zdjęciu wazonu z rośliny wskazanym już sposobem, otrząsamy starą ziemię z korzeni do połowy, następnie wyszukujemy wazon 2—3 cm. większy od poprzedniego, dajemy na dno dla zatkania dziurki czerupkę lub płaski kamyczek, na to nasypuje się na 1 cm. wysoko potłuczonej cegły a dopiero na to 1—2 cm. ziemi, którą się lekko uciśnie: teraz wstawia się roślinę tak, by ona była w środku wazona a zaś jej szyja korzeniowa t. j. zaczątek korzeni a koniec łodygi by był na 1—1½ cm. niżej aniżeli kraj wazona; po należytem uregulowaniu całej rośliny, takową lewą ręką się przytrzymuje, a prawą ziemię sypie, potrząsając równocześnie wazonem, by ziemia mogła się należycie między korzenie wcisnąć, jednak by to lepiej można wykonać, opycha się ziemię do około korzeni drewnianym palikiem.

Inaczej ma się rzecz z przesadzeniem chorych roślin, które jest bardzo łatwo poznać po żółtawej barwie liścia i w ogóle po nędznym wyglądzie. Takie rośliny nie dają się z całą ziemią z wazonu wydostać, korzenie mają czarne i kruche, jest to oznaką zupełnego zgnicia; więc chcąc chorą roślinę przesadzić, należy jej wszystkie zepsute korzenie obciąć aż do miejsca zdrowego i wazon taki dobrać, aby się tylko korzenie mogły pomieścić, ziemia do sadzenia powinna być sucha i leksza jak przy zdrowych roślinach t. j. ma zawierać więcej piasku i ziemi liściowej.

Po przesadzeniu i uwiązaniu roślin do palików przenosi się je do ciepłych pokoi, gdzie je przed słońcem przez parę dni trzeba chronić, co dzień rano zraszać a w razie wyschnięcia wazonów, czystą letnią wodą polewać.

Przy hodowaniu roślin w pokojach potrzebne są spodki pod wazony; niektóre panie z troskliwości, by kwiatki nie wyschły nalewają tam wody, co dla roślin wielce szkodliwe, bo przez bezustanne mokro korzenie gniją i roślina ginie. Nawet po podlaniu, woda z wazonów obcieknie do spodków, należy takowe wyprcznić, gdyż spodki są tylko na to by wilgoci w pokoju nie robić.

Podane tu wiadomości nie są wystarczające a chcąc kwiaty hodować, trzeba je poszczególnie znać; gdyż jest bardzo wiele roślin dekoracyjnych, wymagających zupełnie odmiennego postępowania.

J. Froń.

Wiadomości bieżące.

Miss Gerard w Londynie wydała biografię sławnej artystki malarki: Angeliki Kaufmann. Pochodziła ona ze Szwajcaryi, lecz przeważną część życia spędziła w Anglii. Była szczególnie sławną portrecistką; dwory europejskie ubiegały się o jej prace. Niema prawie galeryi, którąby nie mieściła choćby jednego jej obrazu. Hołdowała głównie klasycyzmowi i temu to zawdzięczają swe pochodzenie takie obrazy jak: Spotkanie Hektora z Andromachą, Achilles z Ulissesem itd. a najbardziej rozpowszechnionym obrazem jest *Westalka, uchylająca z twarzy zasłonę*, w galeryi drezdeńskiej.

Prasa podnosi słusznie ujemny wpływ pedagogiki niemieckiej na wychowanie w środkowej Europie więc i u nas. Najujemniejszy w tem jest protestantyzm, zaszczepiający nieznacznie lekceważenie katolicyzmu.

Polki z Poznańskiego wydały odezwę, wzywającą do wspólnych oszczędności na rzecz czytelni ludowych, których zakładanie ma uczcić rok 1893 jako setną rocznicę klęsk narodowych. Odezwę podpisała zacna opiekunka i protektorka „Przedświtu“ p. Emilia Szczaniecka i pani L. Kwilecka.

We Lwowie chcą założyć **stały cyrk** (Kremsera) Czy to nie zgroza, nie grzech śmiertelny?! Kiedykolwiekby się to działo, zawsze dla kraju jest złem najgorszem, a tembardziej wystawienie cyrku w roku bieżącym, w roku *żałoby*, wygląda nam Polakom tak, jakgdybyśmy pozwolili na mogile własnej Matki orgie wyprawiać cudzoziemcom i jeszcze zato groszem ich własnym wynagradzali. Na Boga! Toż to wszyscy bez wyjątku zaprotestować powinni, gromami oburzenia strzaskać doszczętnie sam ów poniżający projekt.

Sztuce narodowej, teatrowi, mielibyśmy pozwalać upadać, tej kolebce mowy polskiej dla naszego ludu miejskiego, tej mistrzyni, stawiającej nam żywo przed oczy

kontrasty dobrego i złego i jeszcze moglibyśmy sami sprowadzać teatrowi polskiemu ruinę w postaci cyrku?

Precz, precz z nim, precz z przebiegłym niemcem, czyhającym na bezmyślność i lekkomyślność naszą, precz, niech się tu nawet nie ukazuje bo....

Pamiętajmy, iż gniew i oburzenie mogą być święte i że spokojne przyjęcie grożącego złego, na nasze własne głowy spadnie.

Powrozami wygnał Chrystus przekupniów handlujących w przedsionku świątyni jerozolimskiej.....

Pensyonat dla pań w Krynicy. Niezmiernie szczęśliwą była myśl p. Pel. Gostyńskiej założenia podobnego domu dla osób, które muszą same udawać się do Krynicy w celu poratowania zdrowia. Oprócz opieki, mieszkania, różnych rozrywek (fortepian, czytelnia itd.) zapewnia się zdrowy wikt, co naturalnie i w warunkach kuracyjnych odgrywa rolę. Za utrzymanie z mieszkaniem płaci się tygodniowo 31 do 43 złr. (zależnie od wyboru tańszego lub droższego mieszkania). Życzymy tedy nowemu pomysłowi, ze wszechmiar zacnemu, jak najpomyślniejszego rozwoju.

W Królestwie, w Busku, dla ochronienia ludu od wyzysków żydowskich postanowiły tamtejsze panny założyć za swoje posagi sklep towarów mieszanych.

Rzeczywiście przykład godny naśladowania, bo handel spoczął w ręku wyzyskiwaczy, którzy *obdzierają nas a sami się* bogacą.

W Irlandyi kobiety rozwijają ogromną samodzielność i zajmują posady w urzędach pocztowych, telegrafach, w aptekach, kantorach. Prowadzą gospodarstwa rolne i mają wstęp do wszystkich szkół fachowych. Uczęszczają do uniwersytetów i politechniki.

Wizerunki najpiękniejszych kobiet znajdować się będą w szeregu okazów, zamieszczonych na wystawie powszechnej w Chicago. Na pomysł ten wpadł jeden z mieszkańców tegoż miasta i rozesłał do wszystkich wybitniejszych fotografów kuli ziemskiej okólnik z prośbą o nadesłanie, w zamian za wysokie wynagrodzenie kopij najpiękniejszych fotografij damskich, jakie zdejmowali. Projektodawca zamierza następnie zrobić z nich wizerunki naturalnej wielkości i utworzyć w ten sposób galeryę wszechświatowych piękności.

Szkolnictwo ludowe w Ameryce spoczywa prawie wyłącznie w ręku kobiet. Na 8000 osób nauczających, znajduje się tylko 196 mężczyzn.

Uniwersytet zaś w Chicago jest pierwszym, w którym kobiety zajmują katedry na równi z mężczyznami.

W Ameryce istnieją nawet kobiety kaznodziejki. W Nowy rok jako 30-letnią rocznicę pierwszego odezwania się w Ameryce kobiety z ambony przemawiało w Denver (Colorado) 35 kobiet.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie urządza uroczysty obchód rocznicy 3. Maja — w dzień 17. maja w „Sokole" wieczorem na dochód swej biblioteki.

Dnia 22. kwietnia odbędzie się **Walne zgromadzenie** członków Czytelni.

†

Anna Bilińska

znakomita polska malarka, zmarła w Warszawie d. 8. kwietnia. Jako portrecistka miała sławę Europejską, zamierzała po powrocie z Paryża założyć szkołę malarstwa — nieubłagana śmierć przecięła piękne plany.

†

Malwina Ogonowska

zacna Polka, niestrudzona pracowniczka nauki, krzewicielka idei polskiej i sprawiedliwości dla sprawy naszej u obcych. Zmarła we Florencyi, dotknięta w ostatnich latach utratą wzroku, tęskniąca do Ojczyzny, której jej więcej oglądać nie pozwolono. Wykładała przez długi szereg lat literaturę polską w akademii Bolońskiej im. Mickiewicza.

Woda piękności.

(na żądanie).

Świeżo rozkwitłe białe lilie obiera się z pręcików i słupków i same tylko liście kwiatu układa się w słoiku szklanym, następnie nalewa się najlepszym spirytusem, zawiązuje, pęcherzem i stawia na słońcu na tydzień. Po tygodniu zlewa się spirytus, listki wyrzuca, a daje się świeże i nalewa tym samym spirytusem. Powtarzając to, ze 3 razy otrzymamy esencyą liliową. Do użytku bierze się łyżeczkę tej esencyi, miesza się z łyżką wody miękkiej i zmywa na noc twarz.

Maść liliowa.

Wziąć garść liści białej lilii, wycisnąć z nich łyżkę stołową soku, tyleż soku z jednej zwykłej cebuli; wziąć miodu 10 deka i wosku topionego 5 dkgr. utrzeć wszystko razem i tem nacierać na noc twarz, na drugi dzień zmyć deszczówką.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Szan. Red. „Gońca i Iskry" *robimy uwagę, że autor art.* **„O pielęgnowaniu kwiatów"** *zastrzegł sobie wszelkie do niego prawa i interpeluje Redakcyą, kto ją upoważnił do przedruku owej pracy z „Przedświtu"!!*

WP. H. Radz. w Przystani. *Przepraszamy, otrzymaliśmy za pół roku.*

WPani Annie Korn w Bierłowicach. *„Ogniem i Mieczem" oprawne wysłaliśmy dnia 24. marca.*

WPanu Julianowi B. *Otrzymaliśmy wszystko i dziękujemy serdecznie. Myśl znakomita i bardzo stosowna dla „Przedświtu". Publikujemy więc zaraz.*

WP. Selber. *Dzięki. Pragnęliśmy mieć całość. O cierpliwość prosimy, ale nie nadużyjemy jej. Za przyrzeczone poparcie w „Narodzie" całem sercem wdzięczni jesteśmy.*

☞ **Do dzisiejszego numeru dołącza się czwarty arkusz ENCYKLOPEDYI GOSPODARSTWA I PRZEMYSŁU DOMOWEGO.** ☜

Odpowiedzialna redaktorka: Janina Sedlaczkówna. *Wydawca: Bolesławicz*

Z DRUKARNI EDMUNDA OSTRUSZKI WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 10.